

DZIENNIK SUWALESKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 81 = SUWAŁKI =

TELEFON Nr. 68
RACHUNEK CZEKOWY: P. K. O. 16 63677.

PANA PREMIERA SKRZYŃSKIEGO czeka praca przekonania p.p. członków gabinetu, że URZĘDNICY nie mogą żyć powietrzem i wodą

Tylko trzech ministrów to uznaje

WARSZAWA, 20.3.

Sprawa uposażeń urzędników, zredukowanych na pierwszy kwartał b. r. dwukrotnie o 5 punktów mnożnej i o 4½-6%, będzie przedmiotem rozważań na śródomowym posiedzeniu Rady ministrów.

Hasło przywrócenia urzędnikom pełnych poborów napotyka na znaczne sprzeciw ze strony

Port gdyński rośnie Pierwszy keson w basenie wewnętrznym

Pierwszy keson w basenie wewnętrznym stanął wczoraj rano w porcie gdyńskim. Omgdaj przeprowadzono go ze strony północnej na południową basenu. Podkład kamienny został uprzednio przygotowany przez murków.

800 domów spłonęło

TOKIO, 20.3. W następstwie wybuchu materiałów pirotechnicznych w dzielnicy Sugimo powstał pożar, który rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością.

Spłonęło 800 domów, w tym wiele sklepów. Bez dachu zostało 7000 osób. Strat w ludziach nie było.

Paryż -- Ateny bez lądowania Wielki lot francuskiego lotnika

LE BOURGET, 20.3. Lotnik Lemaitre podejmuje w dniu jutrzejszym lot Paryż -- Ateny bez lądowania.

BAWARSCY NACJONALIŚCI dziękują Bogu i -- Hindenburgowi za uratowanie Niemiec od „kłęski wejścia do Ligi Narodów“

MONACHJUM, 20. 3. Bawarskie organizacje nacjonalistyczne urządziły wczoraj uroczyste nabożeństwo dziękcyjne z powodu odroczenia wejścia Niemiec do Ligi Narodów.

Równocześnie wysłano do Hindenburga depeszę z wyrazami wdzięczności za to, że przez swoją nieustępliwość przeszkodził „tej kłęsce“.

Krwawy napad bandytów na pocztę w Mińsku Mazowieckim Zamordowali urzędnika pocztowego lecz nie zdążyli dokonać rabunku

Dziś w nocy dokonali niewykryci dotychczas sprawcy ohydnej mordy w Mińsku Mazowieckim. Trzema strzałami zabito wieloletniego funkcjonariusza po-

wego, Jana Sektasa, który pełnił nocny dyżur w miejscowym biurze pocztowym.

Nieszczęśliwego znaleźiono o godz. 7. rano, w przedpokoj, leżącego na prawym boku, obok wejścia do urzędu pocztowego -- z trzema kulami w głowie i pier- si.

Jak ustalono, do biedaka dano s. zał zbliska.

Morderców widocznie spłoszono, gdyż nie nie zdołał zrabować.

Na miejsce tragicznej zbrodni wysłano z Warszawy psy policyjne.

Policja prowadzi energiczne do chodzenie. Należy się spodziewać że tajemniczych morderców dostanie ręka sprawiedliwości.

„Bóg Ci zapłać za Ojczyznę -- panie Komendancie!“



OBCHÓD IMIENIN MARSZĄKA PIŁSUDSKIEGO W SULEJÓWKU (Patrz str. 2-ga)
Marszałek Piłsudski w otoczeniu dowódców pułków z dowódcą D.O.K.gen. Małczewskim.

200 MILJONÓW ZAOSZCZĘDZONYCH NA BUDŻECIE KOLEI może uratować skarb państwa

Tak, ale kosztem 40.000 zredukowanych kolejarzy lub podwyżką taryf Sensacyjne rozprawy w komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA, 20.3.

Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła wczoraj do rozprawy nad budżetem ministerstwa kolei.

Przewodniczący komisji, poseł Głębicki, podniósł, iż budżet ministerstwa kolei może zdecydować o całej sytuacji finansowej

państwa. Wydatki dosięgają miljar- dów złotych. Gdybyśmy na tem ministerstwie zaoszczędzili 20 pr. otrzymalibyśmy kwotę 200 milio- nów złotych, która

równa się niedoborowi, jaki rząd przewiduje na rok obecny.

Zarząd ministerstwa kolei nie liczy się dostatecznie ze stanem finansowym państwa. Przekroczenie budżetu w różnych kategoriach służ- by kolejowej w r. 1925 wynosiło 56 milionów zł. Liczba pracowników stałych zmniejszyła się, ale zato

zwiększyła się ilość pracowników niestających. W budżecie na rok bieżący są oni preliminar- wami na przeszło 21.000, gdy nie- stających pracowników w r. 1925 było tylko 14.000. Ministerstwo myl- nie liczy rzekomy zysk eksploata- cyjny w r. 1925 na sumę 5 milio- nów, ponieważ

własnych zapasów materiałowych zużyto na przeszło 18 milionów zł. W ten sposób eksploatacja wy- kazuje faktycznie niedobór prze- szło 13 milionów złotych. Kapitał zakładowy kolei w wysokości 4 miliardów zł.

nie daje oprocentowania.

Mówca zwraca się do członków komisji z apelem, by w dyskusji i głosowaniu uwzględniali ogólny stosunek finansów państwa i ogólnie przewidywany niedobór.

W dyskusji zabrał głos minister kolei Chadzyński, który zaznaczył, że budżet kolejowy na r. 1926 prze- widuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości

około 40 milionów zł.

Kwota ta ma być zużyta na in- westycje kolejowe.

Niektórzy posłowie żądają od kolei wydatnego czystego zysku, a

to celem pokrycia całkowicie lub częściowo

niedoboru ogólnego budżetu w wysokości 200 milionów zł.

Sprawy muszę postawić jasno: albo będzie zmniejszone wydatki per- sonalne przez

redukcję 40.000 pracowników, albo też podniesione dochody kolei przez wyższe stawki taryfowych

W dziedzinie personalnych wy- datków przewidziałem zmniejsze- nie liczby pracowników o

około 6.000 osób, tj. o 15 milionów zł. Sejm i komisja budżetowa muszą zdecydować, czy wybiorą powiększenie i tak już wielkiego bezrobocia, czy też przy- stąpią do

rewizji polityki taryfowej.

Statut kolejowy i pragmatyka służbowa oparte będą na dążeniu w kierunku oparcia przedsiębior- stwa kolejowego na zasadach han- dlowych.

Ze względu na zmniejszenie się robót w warsztatach kolejowych i wywołany wskutek tego

nadmiar personelu warsztatowego, konieczne jest szybkie uchwalenie ustawy emerytalnej dla dzielnicy płatnych. Da się w ten sposób zredukować około 7.000 robotni- ków warsztatowych

stałodziennych, a koszt emerytur ich poniesie nie skarb państwa, ale pozostali zatrudnieni pracownicy, którzy winni będą wnosić składki ubezpieczeniowe.

Nie można zapoznawać faktu, że Polska odziedziczyła po zaborcach koleje zniszczone.

Sama odbudowa mostów kolejowych i nawierzchni wymagałaby jeszcze obecnie 155 milionów. Lat- ta inflacji i płynnego życia gospo- darczego nie pozwalały na prowa- dzenie jakiegokolwiek polityki tary-

fowej. Dopiero lata 1924 i 1925 pozwoliły na przeprowadzenie statys- tyki, co dało podstawę do kalku- lacji.

Dziś dalszy ciąg dyskusji.

Dyktator Grecji Pangalos walczy o fotel prezydenta

ATENY, 20.3. — Tel. wł. — Premier-dyktator gen. Pangalos postanowił kandydować do

godności prezydenta republiki i w tym celu ogłosił dekret, zabra- niający wysuwania kandydatur

„zdrajców ojczyzny“: Venizolesa i członków b. rodziny królew- skiej.

GIEŁDA

WARSZAWA, 20.3.

Ważka dolara trwa w dalszym ciągu. Mimo, iż Bank Polski pla- ci 7.95, kurs czarnej gieldy z wy- bitną tendencją zniżkową wyno- si 7.97 bez odbiorców. Banki pry- watne nie znajdują nabywców po 7.95.

NOTOWANIA POLUDNIOWE

Metale
Rubel złoty 4.14, Dolar złoty 7.95.

Dewizy
Berlin 1.90, Belgia (za 100) 32.25, Holandia (za 100) 319.00, Londyn (za 1) 38.68, Paryż (za 100) 28.75, Praga (za 100) 23.60, Szwajcaria (za 100) 153.35, Wiedeń (za 100) 112.25, Sztokholm (za 100) 213.25, Włochy (za 100) 32.15.

PARYŻ, 19.3. Złoty (za 100 zł.) 350. ZURYCH, 20.3. Zamknięcie: Warsza- wa 65 i pół, Paryż 18.30, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.19.2, Belgia 20.95, Włochy 20.85, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.25.

Papiery lokacyjne
5 proc. pożyczka konwersyjna 34 i pół, 8 proc. pożyczka 110 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 125.00, 6 proc. pożyczka 75 i pół, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie rb. przedw. 22.85, 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915 — 16 r. 11.50, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 20.00, 5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 24.15.

Akcje
B. Polski 51.25, B. Dyskontowy 5.05, B. Handlowy 1.75, B. Zachodni 0.80, B. Zw. Sp. Zar. 4.00, Elektr. Dąbrow. 0.58, Elektryczność 1.40, Chodorów 3.95, Częstocice 0.83, Gosławica 1.15, Warsz. Cukier 2.08, Phley 0.35, Łazy 0.08, Drzewo 0.35, Wezle 2.43, Cegiel- ski 7.35, Lilpop 0.57, Modrzyce 2.17, Ostrowieckie 4.75, Parowozy 0.16, Rudzki 0.86, Starachowice 1.06, Wulkan 1.00, Zieloniewski 9.25, Zawiercie 6.85, Żyrardów 8.08, Borkowski 0.38, Haberbusch 4.95, Spirytus 1.50, Majewski 14.50, Lombard 2.10.



Delegacja kobieca Związku Strzeleckiego przy składaniu życzeń.

Niezlomna Brazylja

O niedopuszczeniu Niemiec do Rady Ligi Narodów Brazylja zdecydowała przed Locarno

BERLIN, 20.3. „Lokal Anzei- ger“ donosi z Nowego Jorku:

Rząd brazylijski jeszcze przed konferencją w Locarno powziął

był uchwałę w sprawie stanowi- ska Brazylji w Genewie co do

powiększenia liczby miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Tajemnicze otrucie faszera węgierskiego w berlińskim domu dla obłąkanych

BERLIN, 20.3. Inż. Schultze, arcyznany tu pod zarzutem uc- czestnictwa w fałszerstwie fran- ków, zmarł wczoraj w zakładzie dla umysłowo - chorych, dokąd był odłany pod obserwację.

Dziś kilka pism donosi, iż za- chodzi podejrzenie, iż Schultze został otruty. Śmierć jego nastą- piła w okolicznościach dość ta- jemniczych, które, jak podają in- sza, mają być przedmiotem do- chodzenia policyjnego

Na lokatorów spada nowy podatek 10 proc. przedwojennego komornego na walę z zastojem budowlanym

WARSZAWA, 20.3.

Komisja skarbową Sejmu przyjęła wczoraj w trzecim czy- taniu projekt ustawy o podatku od lokali.

Projekt ma na celu ujed- nostajnienie poboru podatków na złagodzenie kryzysu budowl- anego.

Podatki podlegają wszelkie- go rodzaju lokale w miastach z wyjątkiem świątyni, fabryk, biur

urzędowych, naukowych, oświa- towych, dobroczynnych i wy- znaniowych, lokali w domach i pomieszczeniach nowozbudo- wanych, wreszcie z wyjątkiem mieszkań jedno i dwupokojo- wych.

Stopa podatku wynosi 10 proc. od przedwojennego komornego. Podatek będzie ścigany bez- pośrednio od lokatorów

MIN. RACZKIEWICZ SKŁADA

w ręce prem. Skrzyńskiego tękę spraw wewnętrznych

WARSZAWA, 20.3.

O możliwości ustąpienia min- spraw wewnętrznych.



p. Raczkiewiczza.

mówi się i pisze już oddawna.

P. Raczkiewicz czuje się nie- zdrowszy — zdarzyło się nawet, iż zemdlał przy pracy. Ponadto p. ministra Raczkiewicza zmuszają przyczyny natury osobistej do ustąpienia z piastowanego obec- nie stanowiska.

O swym zamiarze zakomuni- kował p. minister Raczkiewicz szefowi Rządu jeszcze kilkana- ście dni temu, przed wyjazdem premiera.

P. premier Skrzyński wyraził wówczas życzenie, by p. min- ster Raczkiewicz przetrwał na swem stanowisku aż do zakoń- czenia obrad genewskich.

Załatwienie tej dymisji może jednak nastąpić dopiero po wy- znaczeniu następcy.

W. Raczkiewicz jest nadal wo- jewodą wileńskim, to też powró- ci do Wilna, gdzie obecnie woje- wództwem kieruje wicewojewo- da.

W kołach sejmowych utrzymu- ją, iż w gabinecie parlamentar- nym teke ministra spraw we- wnętrzych powinien objąć par- lamentarzysta.

Kierowniczce czynnik państw- owe, chcąc nie dopuścić do szkodi- wych przetargów międzypartyj- nych o tak ważną teke — wysu- wają kandydaturę fachowca-ad- ministratora p. Stefana Urbanow- icza, b. dyrektora departamen- tu bezpieczeństwa, ostatnio za- służonego przy zlikwidowaniu strajku w telefonach.

N'em'ec - szuler

aresztowany w Monte-Carlo za milionowe oszustwa

NICEA, 20.3. W Monte Carlo policja aresztowała pewnego Niemca, który systematycznie os-zukiwał w grze w karty.

Stwierdzono, że oszust w ten sposób naraził kasyno gry na stratę kilku milionów franków.

SKŁADANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO Z okazji wyjazdu do Kapitulu amerykańskiego w polskim przemyśle cynamonowym

WARSZAWA, 20.3.
Poparcie przemysłu cynamonowego w Polsce za pomocą kapitału amerykańskiego stało się przedmiotem rozważań sejmowej komisji skarbowej.
Rząd wniósł projekt ustawy, upoważniającej go do częściowego lub zupełnego uwolnienia od podatku majątkowego i ulg celnych.
Referent p. Jasikowicz (Z. L. N.) wykazał korzyści wejścia kapitału zagranicznego, a w szczególności kapitału amerykańskiego, nie w formie pożyczek, ale w formie udziału w naszych przedsiębiorstwach, oraz podkreślił moment polityczny zmiany właściciela Niemca na właściciela Amerykanina.
W dyskusji pp. Lypacewicz (Wyzw.), Byrka (Piast) i Dunin (Ch. N.) wyrazili wątpliwości, czy jest rzeczą odpowiednią, a-

RABINDRANATH TAGORE ciężko zaniemógł

BERLIN, 19. 3. Jak donoszą z Kalkuty, znany poeta Rabindranath Tagore poważnie zachorował.
Stan jego zdrowia budzi poważne obawy

Militaryzacja Rosji sowieckiej Kuba guma — obrotom wojennym

Niewyłażki stawkowe informacja o postępach militaryzacji w Rosji sowieckiej znajdującej w piśmie „Krasnaja Zwiezda”.
System wyszkolenia wojskowego objął wszystkie gminy. W każdej z nich zorganizowano kółka wojskowe, zapozatrzone w broń, przyrządy ćwiczebne, maski gazowe, granaty itd.
Specjalni inspektorzy czuwają nad działalnością kółek, a setki prelegentów jeżdżą od gminy do gminy, wygłaszając odczyty, wyświetlając specjalne filmy propagandowe itd.
„Krasnaja Zwiezda” stwierdza, że praca w kółkach jest prowadzona celowo i energicznie.

Zawzięte rokowania handlowe polsko-estońskie

ODANSEK 19.3. — „Baltische Presse” donosi z Tallina, że estoński minister handlu odbył z polskim ministrem konferencję w sprawie polsko-estońskiego traktatu handlowego, o którego zawarciu toczą się od dłuższego czasu rokowania przygotowawcze.
Minister uważa za jedną z przyczyn opóźnienia zawarcia traktatu fakt, że polski wywóz do Estonii silnie przewyższa wywóz estoński do Polski.
Starania estońskich kupców i przemysłowców o uzyskanie zwolnienia na wywóz towarów estońskich do Polski napotykały liczne trudności.
Znikną one niewątpliwie z chwilą zawarcia traktatu handlowego.

Imieniny w Sulejówku

Niezliczone delegacje armji i społeczeństwa składały hołd i życzenia Pierwszemu Marszałkowi Polski

WARSZAWA 19.3.
Od wczesnego rana do późnego zmroku trwała wczoraj pielgrzymka do skromnego dworku w Sulejówku.
Ledwie świt szary wstawał, a już na placu Teatralnym formował się oddział konny strzelców i o godz. 5 m. 20 ruszył przyspieszonym marszem.
W dwie godziny potem z przed siedziby Zw. strzeleckich w Alejach Jerozolimskich ruszają co minuta drużyny strzeleckie.
W marszu tym, zakrojonym na skalę naprawdę europejską, wzięło udział przeszło 400 zawodników,

podzielonych na 31 drużyn. Wielka ta masa ludzka przedko jednak wyślagnęła się w długą, tu i owadzie poprzerzywaną kolumnę, na czele której jechali
działni kierownicy chodu, pp. Ferencowicz, kpt. Miśliński, Frenkiel i Syszkowski-Bohusz.
Kiedy wreszcie po 3-ch godzinach marszu
pierwsze forpoczty strzeleckie ukazały się w Sulejówku, przyjął je tam entuzjazm i oklaski tłumów, zebranych przed dworkiem Komendanta Piłsudskiego.
Pierwsza do mety przybyła startująca poza konkursem dzielna drużyna krakowsko-radomska,

która na przebycie 27 km. zużyła 3 godz. 5 min. 11 sek.
Następnie w konkursie pierwsza przybyła drużyna Nr. 19 (Warszawa — Marymont) w czasie 3:7:26, druga — Nr. 31 (Warszawa — Wola) w czasie 3:9:16, trzecia — Nr. 6 (Warszawa — Błonie) 3:11:26, czwarta — Nr. 10 (Warszawa — Śródmieście) 3:14:40 i t. d.
Dzielnicy zwyciężczy z Krakowa i Radomia odnieśli sukces podwójny, gdyż bezpośrednio przed marszem wczorajszym przybyli oni
plechotą z Krakowa do Warszawy, przebywając przestrzeń 340 km. w ciągu 3 i pół dnia.
Rumiane twarze, błyszczące oczy i nigdy niezawodzący humor, specjalnie krakowiaków Wł. Gawlika i H. Keniga są żywym przykładem tego, co daje młodzieży sport i wychowanie fizyczne.
Przed dworkiem Dostojnego Solenizanta zadłagna straż warta honorowa: 2 szwoleżerów, 2 ułanów 27 pułku i 2 strzelców.
Punktualnie o godz. 12 w południe na ganku ukazał się Komendant Piłsudski.
Tłumy już wtedy oblegały palacyk i

delegacje, których przybyło do Sulejówka przeszło 3.000, na dworze rozłożył się „jak za dobrych czasów” wielki obóz.
3 kuchnie polowe obiadem z 4 dań karmili żołnierzy.
Późnym zmrokiem oddziały zaczęły odmaszerowywać do Warszawy.
W skromnym dworku zostało grono najbliższych przyjaciół.

Katastrofalne trzęsienie ziemi ale gdzie?

PRAGA, 19.3. Sejsmografy praskiego Instytutu geofizycznego zanotowały we czwartek 18 b. m. o godz. 15.10 katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości 2.300 km. Tak silne trzęsienie ziemi nie było jeszcze w Pradze notowane.
To samo notowano w Wiedniu.

Polska ma taką wagę dla świata, jak Niemcy STWIERDZIŁA TO OSTATNIA SESJA GENEWSKA wprowadzająca nas naprawdę w rodzinę mocarstw świata

Genewa, 17 marca.
A zatem nadzwyczajna sesja Ligi zakończyła się, a raczej uwarła. Ostatnie posiedzenie zapowiedziały smutne poszepty jako obrzęd pogrzebowy Ligi.
Jednakowoż ten obrzęd pogrzebowy zamienił się właściwie w dość podniosłą uroczystość. Stało się to dzięki wprost kuglarstwu, genialnemu artyzmowi parlamentarnemu naszego dobrego przyjaciela, Arystydesa Brianda.
Człowiek ten zorientował się doskonale, że ma do czynienia z podwójnym rozczarowaniem. Z jednej strony Niemcy, które po dwutygodniowym wyczekiwaniu pozostały za drzwiami Ligi i wracają do Berlina z kwitkiem. Z drugiej strony 48 narodów, które zaciągnięto do Genewy „na wabia”, którym kazano wydawać szwajcarskie franki, nie pozwalając im nawet na przyjemność kiwnięcia palcem w bucie.
O te niekosztowne właśnie przyjemności wystarał się dla nich p. Briand, dając za jednym zamachem zgola platoniczny upominek delegacji niemieckiej. Przedstawił bowiem, jak wiecie, zgromadzeniu wniosek, wyrażający poborne życzenia Ligi najrychlejszego przygarnięcia Niemiec do swego szerokiego łona.
Zgromadzenie ucieczyło się, że ma nad czym głosić, a delegację niemiecką wzruszył do łez ten kurtuazyjny w jej kierunku ukłon.
Ale czego telegramy oddać nie zdołały, to tonu tego brandowskiego przemówienia. Z tekstu można sądzić, że za bardzo „podkadził” Niemcom. Ale, jak mówił Francuzi, nie słowa, ale ton robi piosenkę, a ton jego był spokojny, poważny, umiarkowany, pozbawiony zadawkowego liryzmu. Ton człowieka rozsądnego, praktycznego, mówiącego zgola na zimno.
Rezultatem tego końcowego posiedzenia jest, że wszyscy rozjeżdżają się względnie zadowoleni.
Ale najwięcej podstaw do zadowolenia ma niezawodnie Polska. Dla niej ta sesja nie była straconą, jak słusznie powiedział dzisiaj w kuluarach zgromadzenia p. Briand:
— Jedno zostało stwierdzone, o jednym się świat przekonał, że Polska powinna wejść do Rady Jędnocześnie z Niemcami...
To jest rezultat, który przez sześć miesięcy należy pogłębiać i uzupełniać.
Henryk Korab - Kucharski.

Delegat Polski w parlamencie narodów

P. PREMIER ALEKSANDER SKRZYŃSKI
udziela po drodze z Berlina do Warszawy wywiadu specjalnemu
wysłannikowi naszego pisma
o naradach genewskich
i wejściu Polski do rządu wielkich mocarstw świata

WARSZAWA, 20.3.
Naprzeciw premiera Skrzyńskiego, wracającego dziś z Genewy drogą na Paryż — Berlin wyjechał specjalny wysłannik naszego pisma by od przedstawicieli Polski na wielkim zgromadzeniu państw uzyskać dla naszych Czytelników pierwsze komentarze o ostatnich zdarzeniach emocjonujących całą kulę ziemską.
Uzyskać rozmowę z premierem w podzięgu nie należy do rzeczy łatwych. Min. Skrzyński po bezustannych konferencjach, prowadzonych jeszcze w Berlinie, czuje się zmęczony i — Zhaszniętu udaje się na spoczynek. Wagon sy pialny jest ostatnim zkołem.
Trzeba tedy oczekiwać poranka — i wagonu restauracyjnego, który dojeżdżają do podzięgu w Łodzi.
Po 8-jej — jesteśmy już koło Łowicza — premier Skrzyński udaje się na śniadanie. Trzeba przejść przez cały bez mała poczekalnik, gdyż wagon restauracyjny jest na przodzie.
P. przesewoi ministrów to-

przykry.
— Jak p. minister ocenia wyniki sesji dla Polski?
— Realnym wynikiem narad genewskich jest, przedewszystkiem fakt, że uznano konieczność naszego wejścia do Rady równo z Niemcami. Zasada ta stała się w Genewie niemal powszechna. Potwierdził to publicznie delegat Belgij, p. Vanderwilde, który oświadczył, że 90 proc. państw, należących do Ligi, a biorących udział w obradach zgromadzenia, uznało nasze prawo do miejsca w Radzie. Sesja obecna była więc dla Polski przełomowa.
— Dlaczego?
— Bo dotychczas niejednokrotnie Zgromadzenie dokonywało wyboru do Rady, ale nasze szanse były nikłe. Nie kandydowaliśmy, lub też kandydując, przepadaliliśmy. Teraz, po siedmiu latach uznano wreszcie w pełni nasze prawo.
— Proszę pamiętać, że zarówno projekt stworzenia nowego miejsca nieistalego w Radzie, jakoteż możliwość wycofania się innego państwa, dla opróżnienia miejsca, miały na celu jedynie przygotowanie foteli Polsce. Teraz wybrani do komisji, mającej opracować zmiany w Radzie, będzie mi wraz z Niemcami i innymi państwami przygotowywali na jesień pożądane zmiany w Radzie.
— Uważa więc p. premier, że otrzymamy jesienią należne miejsce stałe w Radzie?
— Nie lubię przepowiadać tego, co się stanie za pół roku. Zwycięstwo nasze polega na tem, że cała niemal Liga uznaje prawo Polski do miejsca w Radzie. Trzeba przytem pamiętać, że walka o rozszerzenie Rady toczy się na dwu płaszczyznach. Niektóre państwa przeciwnie były rozszerzeniu Rady z pobudek teoretycznych, inne zaś uważały za niepożądane wszelkie zmiany w organie naczelnym Ligi z tego powodu, że obawiały się uszczuplenia praw Zgromadzenia, w którym wszystkie państwa są równoprawne. Jeżeli mimo to tak powszechnie uznano nasze prawo do miejsca w Radzie, to naprawdę można to uważać za sukces, polegający przedewszystkiem na uznaniu naszych praw.
— Uważam więc ogólny wynik sesji za pomyślny.
— Czy zachodziła możliwość innego rozwiązania?
— Słyszałem głosy, że byłoby lepiej, gdyby Niemcy nie potwierdzili ponownie paktów Locarna i wycofali podanie o przyłącze do Ligi. Pogląd to z gruntu fałszy-

wy. Gdyby się istotnie tak stało, to Anglia niewątpliwie wycofała by się z polityki kontynentalnej, rozluźniłyby się węzły francusko-angielskie, a w nieuniknionej konsekwencji Europa potoczyłaby się ku katastrofie.
— Panie premierze, czy należy oczekiwać po tym wyniku obrad genewskich odprężenia w stosunkach naszych z Niemcami?
— Mogę oświadczyć, że ja do tego dążę. Co Niemcy zrobią, nie wiem. Już sam wynik Genewy, gdzie Niemcy czekały 10 dni na przyjęcie do Ligi i to bezskutecznie, a mimo to zareagowały na to względnie spokojnie, dowodzi, że przynależność ich do Ligi może jednak wpłynąć na pewną stopniową zmianę.
Premier powraca znowu do polityki polskiej w Genewie i oświadcza, że Polska nie może postępować inaczej, niż Francja, która dąży celowo do wciągnięcia Niemiec do Ligi.
Ostatnie pytanie.
— Czy prawda jest, co pisała prasa niemiecka, że na wypadek nieuwzględnienia naszych postulatów, przewidywana była zmiana naszej orientacji w stronę Rosji?
P. Skrzyński uśmiechnął się i oświadczył:
— Prasa polska nie powinna czerpać swych informacji z prasy niemieckiej, która ma swoje oświetlenie.
Pociąg zbliżał się ku Warszawie. Premier, kończąc śniadanie, informuje się o tem, co słychać w kraju. Komunikujemy mu, że opinia publiczna chce konsolidacji stosunków, a nie przesileń. Na to p. Skrzyński oświadcza:
— Za ekstrawagancją trzeba drogo płać.
Do wagonu wchodzi konduktor i ogłasza:
— Warszawa!
Wjeżdżamy na dworzec. Tu oczekuje wracającego premiera Skrzyńskiego liczny zastęp dostojników państwowych. Wśród nich widzimy wszystkich ministrów w komplecie, szefa kancelarii cywilnej p. Prezydenta, korpus dyplomatyczny, wyższych urzędników M. Z. S. Opodal oczekuje min. Skrzyńskiego najbliższa rodzina.

tyślaczny okrzyk
Niech żyje Komendant! powitał Solenizanta.
Marszałek przyjął raport od strzeleckiej kompanii honorowej i dokonał przedzielną wyprostowaną jak struna, wpatrzonych w niego w jego twarz, strzelców.
W imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej składał życzenia gen. Zarucki, imieniem Rządu — min. prasy i opieki społecznej, p. Ziemiński.
Okolo godz. 2 po poł. Komendant Piłsudski przyjął
defiladę strzelców i oddziałów wojskowych.
Następnie dokonano kilku zdjęć fotograficznych.
Gdy Komendant odszedł do swego dworku, aby przyjmować

Setki tysięcy dolarów na giełdzie to nie obrót: gospodarczy lecz rozbój ze strony spekulantów

W ostatnich dniach wzrosło na rynku walutowym bardzo poważnie zapotrzebowanie na obce waluty, które osiągnęło rekordową, dotąd nigdy nienotowaną na giełdzie warszawskiej, cyfrę przeszło 500.000 dolarów dziennie.
Zapotrzebowanie to pozostaje w związku z żywym tetnem życia gospodarczego w niektórych gałęziach przemysłu, sprowadzających z zagranicy surowiec, części maszyn, niewyrabiane w kraju, nawozy sztuczne i t. d.
Niestety, Bank Polski nie opanował sytuacji, nie czyniąc różnicy między produkcyjnym zapotrzebowaniem i zużyciem walut obcych, a importem zbędnych i luksusowych towarów, który należy w interesie czynnego bilansu handlowego możliwie ograniczyć.
Zamiast starać się o pokrycie w całej pełni zapotrzebowania walut na cele produkcyjne, Bank Polski, w porozumieniu z giełdą warszawską, postanowił nie ograżać ogólnych obrotów wysokocennymi walutami, celem uspienia czułości spekulantów giełdowych.
Doświadczenia ostatnich tygodni wskazują jednak, iż wysokie zapotrzebowanie na obce waluty, przekraczające cyfrę 150.000 do 200.000 dolarów dziennie, jest u nas przedmiotem i związane z przypadkami najczęściej dwa razy w miesiącu większymi płatnościami za granicą, tak, iż obecne andierne zapotrzebowanie wywołane jest jedynie zaowodną spekulacją, której Bank Polski nie umie odpowiednio okiełznać.
O obserwator.

Ministerstwo oświaty prosi nauczycieli szkół powszechnych aby kształcili się na koszt własny

W roku bieżącym, jak i lat po przednich otwarte będą w 7-miu większych miastach państwowe wyższe kursy nauczycielskie.
Ministerstwo oświaty zapowiada, że tylko niewielka liczba nauczycieli szkół powszechnych otrzyma urlopy płatne — natomiast udzielane będą urlopy za zwrotem kosztów zastępstwa i urlopy bezpłatne.
Czy w tych warunkach kursy się zapełnią kandydatami — dość wątpliwe. Kto bowiem z nauczycieli będzie mógł bez pensji utrzymać się przez kilka miesięcy?
Kursy odbędą się: w Krakowie (geogr. przyr.), w Lublinie (fiz. matem.), we Lwowie (geogr. przyr.), w Poznaniu (fiz. matem. oraz śpiewu i wych. fiz.), w Toruniu (human.), w Warszawie (hum., geogr. przyr., fiz. matem., rys. i robot.), w Wilnie (human.).
Termin składania podań do 15 kwietnia.

Biura nie mogą się wyludniać w miesiącach letnich Panów urzędników zapraszają władze na urlopy już na Prima-Aprilis

Okólniki ministerialne zapowiadają urzędnikom, iż ze względu na dobro urzędowania, okres urlopów musi być rozłożony na dłuższy szereg miesięcy.
Dotychczas wszyscy prawie brali urlopy w lipcu i sierpniu — wskutek czego w biurach wytworzyła się pustka, powodująca istotne niedomagania w pracy.
Obecnie termin urlopów rozpoczyna się ma od 1 kwietnia i „ORZEŁ BIAŁY”
na piersiach
Prymasa Francji
PARYZ, 20.3. Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie orderu „Orla Białego” arcybiskupowi paryskiemu, kardynałowi Dubois.
Wręczenia orderu dokonał w pałacu arcybiskupim ambasador Chłapowski.

Przeciwko amerykańskiej komedji rozbrojenia protestują Francja, Włochy i Japonia

PARYŻ, 19.3. „Chicago Tribune” donosi z Waszyngtonu, że departament stanu otrzymał wiadomość, iż Francja, Włochy i Japonia są przeciwnie projektowi St. Jędnoczonych, aby konferencja w sprawie rozbrojenia na mo-



warszawy osobisty sekretarz p. Kisielewicz i radca poselstwa polskiego w Londynie, dr. Łos.
Pojawienie się premiera w kuryllarskich wagonów wywołuje wśród pasażerów sensację.
— Skrzyński, Skrzyński — pty nie szepc wśród jadących, którzy poznają wyniosłą, dorodną postać premiera.
Czas działać! Wysłannik naszego pisma podchodzi do p. premiera.
— A wie pan, — mówi z uśmiechem min. Skrzyński przy powitaniu — byłem pewny, że pana tu spotkam...
Udajemy się do wagonu restauracyjnego. P. premier w towarzystwie radcy legacyjnego p. Mühlsteina, udziela nam urzejmie ciekawych informacji o wyniku sesji marcowej Ligi.
— Trzeba podkreślić, że nie z naszej winy sesja ta nie dała spodziewanych wyników i odroczyła sprawę rozszerzenia Rady do jesieni. Okazało się, że Locarno, którego jesteśmy zwolennikami, uratowało sytuację. Niemcy przyjęli spokojnie wynik sesji, niewątpliwie dla nich

CZY NAPRAWDĘ młode pokolenie pisarzy tańcząc przechodzi przez życie? —

— odpowiada nam na to poeta
IAN LECHOŃ

Najrodzimego młodego pokolenia, ciele i zajadły satyryk, organizacja polityczna nawskróś polska, uważana za emigranta wielkich romantyków, autor „Karmazynowego poematu” i „Srebrna

czarna” — dwa tomów poezji, smutna niepokojąca karta polskiego, Jan Lechoń — mówi z bólem i ironią o losie młodych pisarzy w Polsce.

— Sam piszę tak mało, że nie mógłbym wyżyć z literatury. Jeżeli powiem, że jestem szczęśliwym, to sądzę, że moja prywatna sprawa będzie za wcalem dość gęstym jak na takie materialne historie.

Pomagać wyjeżdżać tym, którzy nie umieją tańczyć kozaka. Dzisiejsza Warszawa — to nie Ateny, to nie Kraków Młodej Polski ani Włocławek...

W Beskidzie ładnie, ale trzeba tam zostać powinnym, skoro się nie ma takiej furty pracy jak Zegadłowicz.

Jeżeli chodzi jednak o przykład warunków, w jakich pracują młodzi literaci, to powiem tylko, że jeden z moich kolegów, baron, teraz czytany i omawiany, nie dostał ani grosza za tom wierszy, na który pracował przez parę lat najgłębszymi przeżyciami. Naprawdę, cieszył się tem, że mu książkę wogóle wydano.

Ten sam poeta, nie w czasach dramatów Kisielewskiego, ale rok temu tańczył kozaka na scenie teatru ludowego w Wenecji i w ten sposób zarobił na powrót do „Zemlańskiej”.

O tem dążyć się może powiedzieć, że młode pokolenie tańcząc przechodzi przez życie.

Zresztą zamłodu można się trochę pomóc... nie uważam tego za jakieś horrendum, tylko, że w tych warunkach często gnębia: jednego — liryka np. suchość komantkatów sejmowych, drugiego — męskie rymy kupletów. Ale przecież! Bażać nie mógł powiedzieć o sobie jak pewna rosjanka: „Jeszcze zachowałam i majątek i umiałam”. I nie uczyła majątku.

Co jednak woła o pomstę do nieba i jako zgorszenie publiczne musi być usunknięte, to bieda, w jakiej pracują najsławniejsi pisarze starszego pokolenia; to się absolutnie nie da pogodzić ani z istnieniem departamentu sztuki, ani z wstępnymi orderami dla literatów, ani z państwowymi honorariami. Dlatego nie rozumiem, czemu robi się takie ceremonie z przyznaniem miejskiej nagrody dla literatów, która stanowiła dla nich już 3 maja stać się dla nich z najzastębszych — i pewnie em spokoju w jego pracy, kandydatów nie jest tak wielu, wszyscy ciężko walczą z biedą.

Co można zrobić dla młodej literatury?

— I tak nie zdołasz się wykić, choćbyś na mnie „kapował” — pisał Zawoyski — nie mów o mnie, a zapłać ci po 150 zł. za każdy miesiąc, jeśli będziesz skazany.

Kamiński wziął całą winę na siebie i dostał 6 miesięcy więzienia.

Po odsiedzeniu kary i wypuszczeniu na wolność przyjechał do rodziny i zaraz udał się do Zawoyskiego. Więcej go nie widzieli.

Dopiero po paru tygodniach policja znalazła pod Warszawą

„Jeśli oszukiwałeś w karciech, Władco — Koran pozwala Ci zabrać wygraną” Jak sultan marokański grał w bakarata

Pozostający pod protektorem Francji sultan marokański Muiay Abd el Hafid, od kilku lat żyje wesoło we Francji, spędzając zimę w Paryżu, wiosną na Rywjerze, a lato w Biarritz. Obecnie bawi sultan na Rywjerze i zabija nudę grą w bakarata.

Przed kilku dniami udało mu się wygrać poważną sumę pieniędzy. Już miał je zgarnąć do kieszeni, gdy jeden z graczy odezwał się w te słowa:

— Sir, zastępczo mułmaninem, a Koran zakazuje ci brać pieniądze, zdobyte przypad

kiem... Sultan cofnął rękę i zawołał swego sekretarza, który uchodził za

znakomitego znawcę Koranu. Mądry kadł namyślał się chwile, a potem wyjaśnił wątpliwość:

— Zastępczo Proroka, jeśli grałeś uczciwie przeto pieniądze są skądś przypadkowo i nie godzi ci się ich tknąć, — jeśli jednak oszukiwałeś,

w takim razie sprytowi swemu zawdzięczasz wygraną i możesz ją zabrać.

I sultan — zgarnął banknoty do swej kieszeni.

Łotr z dobrej rodziny Stefan Zawoyski — złodziej i morderca skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

WARSZAWA, 20.3. Mimo młodego wieku i dobrego urodzenia, Stefan Zawoyski był wyzutym z czci i wiary rzemieślnikiem.

Najbliższego przyjaciela gotów był zaprzęcać.

Uśmieł się setnie, gdy po kradzieży, której dokonał na cmentarzu, policja aresztowała Bogu ducha winnego Bolesława Kamińskiego.

Zawoyski mianowicie zaniósł do mieszkania Kamińskiego, swe go serdecznego druha, pochodzące z obrabowania grobu przedmioty niklowe i mosiężne, które przy rewizji znaleziono.

Kamiński był jednak wypróbowanym kamratem, więc w śledztwie kreślił i nie wyspywał Zawoyskiego, czekając na pierwszą z nim porozumienie. Jakoż zdołali wymienić ze sobą kilka „grypsów”.

— I tak nie zdołasz się wykić, choćbyś na mnie „kapował” — pisał Zawoyski — nie mów o mnie, a zapłać ci po 150 zł. za każdy miesiąc, jeśli będziesz skazany.

Kamiński wziął całą winę na siebie i dostał 6 miesięcy więzienia.

Po odsiedzeniu kary i wypuszczeniu na wolność przyjechał do rodziny i zaraz udał się do Zawoyskiego. Więcej go nie widzieli.

Dopiero po paru tygodniach policja znalazła pod Warszawą

przyprószonego ziemią trupa Kamińskiego z rozstraskaną głową.

Zawoyski, aresztowany w wyniku dochodzenia, nie przyznał się do zamordowania kolegi. Dowodził, że Kamiński był komunistą, często nosił

granaty ręczne i że prawdopodobnie zginął wskutek własnej nieostrożności. Sprawa Zawoyskiego rozpa-

trzona została wczoraj przez warszawski sąd apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego Kwiatkowskiego. Na podstawie szeregu dowodów sąd doszedł do przeświadczenia, iż oskarżony wywiódł przyjaciela za miasto i zamordował go.

Wobec tego sąd apelacyjny za twierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący nikczemnika na 10 lat ciężkiego więzienia.

W śniegu i słońcu



W sanatoriach dla dzieci w Davos (Szwajcaria), lekarze kładą największy nacisk na działanie słońca i powietrza. Dzieci odhijają codziennie ćwiczenia nawet w zimie zupełnie nago na powietrzu.

BOMBĄ W AUTO ROTSCILDA RZUCILI RZEKOMO DWAJ ZAMACHOWCY LECN OKAZAŁO SIĘ, ŻE BYŁ TO TYLKO OGRYZEK JABŁKA

Elegancka limuzyna bezszelestnie sunęła asfaltową ulicą Łasku Bułońskiego. Wewnątrz wygodnie rozparty na poduszkach, oddawał się marzeniom i nioły i piękny mężczyzna, wybraniec losu, ulubieniec fortuny, multimilijoner — słowem baron Henryk Rotschild.

W pewnej chwili naprzeciw pędzącego auta ukazały się sylwetki dwu szybko jadących cyklistów. Wygląd ich był skromny, ale w sercach knuli zbrodnię okropną.

Oto w momencie, gdy mijali limuzynę, jeden z nich cisnął nią jakimś twardym przedmiotem.

— Bomba! — ryknął szofer, w lot orientując się w sytuacji.

— Bomba! — zwłotczaliśmy usty powtórzył sam milijoner.

Zawrócono maszynę na miejscu i rozpoczął się szalony pościg za złoczyńcami.

— Trzymaj! — krzyczał szofer.

— Łapaj! — wtórował milijoner.

Dopędzono ich wreszcie aż na placu Gwiazdy.

Przy czynnym współudziale publiczności i policji schwymano obu, pod silną eskortą odprowadzono do komisariatu, a lud Parryta burzył się dokoła i odgrażał.

W policji nastąpiło spisanie protokółu.

Nie zapierał się niczego. Z bezwstydnym cynizmem potakiwali, potwierdzając w całej rozciągłości oskarżenie Rotschilda. Sprostowali tylko jeden drobny szczegół: przedmiot nie był bombą, lecz ogryzkiem jabłka.

Słońce i powietrze jedynym lekarstwem



W słynnym sanatorium dla słabych dzieci w Davos (Szwajcaria) leczenie odbywa się wyłącznie przy pomocy słońca, powietrza i ćwiczeń gimnastycznych. Specjalnym zakładowym jest stosowanie ćwiczeń na otwartym powietrzu w porze zimowej, gdyż światło słoneczne odhijając się o powłokę śnieżną,

nie traci promieni ultrafioletowych, działających zbawczo na organizm ludzki.

Na ilustracji naszej widzimy chłopców, uprawiających gimnastykę szwedzką przy otwartych drzwiach, pomimo kilkunastopiętnego mrozu.

Wujaszek amerykański niezawsze bywa legendą

BERLIN, 19.3. Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło dwu oficyalistów tramwajowych w Duisburgu, braci Pfeiffarów, że krewny ich, zmarły w Ameryce, uczynił ich swymi spadkobiercami.

Spadek po amerykańskim wujaszku wyniósł około 3-ch milionów dolarów.

Medycyna pijacka w Ameryce Policja aresztuje doktorów i aptekarzy

NOWY JORK, 19.3. Policja aresztowała wczoraj 25-ku wybitnych lekarzy nowojorskich, oskarżonych o przepisywanie swym pacjentom alkoholu, za co pobierali bardzo wysokie honoraria.

Równocześnie za to samo przestępstwo władze poleciły aresztować kilkudziesięciu aptekarzy,

Psi arystokrata



Na wystawie psów w Nowym Jorku wzbudził powszechny podziw yorkszaki terier, pokryty miękkim jedwabistym włosiem.



Coraz częściej po cyrkach, kabaretach i na filmach widzimy zwierzęta grające w zakresie swej inteligencji i tresury różne role. Na fotografii widzimy foxteriera, dźwigającego obrzydliwe ciężary — ład, oczywiście tekturkę.

35 litrów rycyny na dwa łyki Kuracja cztero-tonowego pacjenta w zwierzynku berlińskim

Chłoba berlińskiego zwierzynca, słoń „Asan”, ważący przeszło 4 tony, rozchorował się na niedyspozycję żołądka. Weterynarz zaordynował swemu potężnemu pacjentowi rycynę w skromnej dozie 15-1i litrów. Dawka okazała się jednak za

mała i „Asan” wydawał dalej bolesne ryki, głaszcząc rozbojały brzuch trąbą.

Nazajutrz więc dawkę powtórzone, tym razem w ilości 20 litrów.

Po tej dawce dopiero „Asan” odzyskał dobry humor i obecnie czuje się jak najlepiej.

Potomkowie biblijnych Samarytanów wiodą po dziś dzień w Palestynie sposób życia z przed 2500 lat

U stóp góry Gerasim w Palestynie, mieszkają jeszcze dotąd ostatni potomkowie biblijnych Samarytan,

o których mówi Pismo święte i Ewangelia.

Siedziba ich jest miasteczko Nablus, gdzie zajmują małe domki i trudnią się rzemiosłami lub drobnym handlem.

Szczep ten, ongi bogaty i licznie rozrodzony, wyginał z powodu

wanatyycznego konserwatyizmu i przywiązania do swych odwiecznych tradycji. Dziś liczy już tylko 120 głów.

Od 2500 lat zachowali Samarytanie te same ubiory i ten sam sposób życia.

Zenią się wyłącznie między sobą, a ponieważ są zwolennikami poligamji, więc bogatsi posiadają po kilka żon, dla biedniejszych zaś kobiet brak.

Na górze Gerasim w miejscu, gdzie wznosiła się niegdyś ich świątynia, obchodzą święto Paschy.

Opuszczają wtedy miasto, roz-

bijają namioty na stokach gór i odziani w odświętne szaty trawia całe dnie na modlitwie.

Dopiero gdy słońce zajątki składają jagnię na ofiarę Jechowie i pomazawszy swe oblicza krwią zabitego zwierzęcia, zasiadają do wspólnej wieczerzy.

Co wieczór przez dni czterdzieści trwają te obrzędy.

Samarytanie są wyznawcami starożytności i uważają Żydów za odczepieńców od wiary starego testamentu.

KRATKI SĄDOWE SEZAMIE, OTWÓRZ SIĘ!

WARSZAWA, 20.3. W jednej z bajek „Z tysiąca i jednej nocy” jest taki Sezam, który otwiera się na najprostsze, najwzkiejsze wezwanie:

— Sezamie, otwórz się!

Wszelkie inne najwzkiejsze przemowy bodajby wygłoszone przez generalnego mówcę stoł, miały stać Warszawy i przedmieścia Pragi, p. Balińskiego, lub „rymnie” okolicznościowo przez Or-Ota w chwili, kiedy odkłada srogi miecz, by chwycić za słodka lutnię, — nie odnosiły skutku.

Nauka stałd płynie jasna, że najprostszą drogą są najlepsze, najszybciej bowiem prowadzą do celu, istnieje tylko pewna trudność w ich wyznalezieniu.

Reguła powyższa daje się zastosować we wszystkich dziedzinach życia, prócz dyplomacji. Ta za najprostszą drogą uważa te, które nie prowadzą do celu.

Przykład najświeższy mamy obecnie w obradach Ligi Narodów w Genewie. Celem zgromadzenia było przyjęcie do Rady Ligi nowych członków, a między nimi Polski i Niemiec, a jednak nie zafatjw tej sprawie wcale, odkładając ją na felciora tempora. Oto jedna z typowych najprostszych dróg, nie prowadzących do celu.

Jakimi drogami zmierzał do celu, którym było domowe zacisze, p. Piotr Bantenko, to do sprawy nie należy. Szedł, szedł, aż doszedł do domu nr. 11 przy ulicy Granicznej, który tem się różni od wszystkich innych domów na całym świecie, że w tym właśnie zamieszkuje p. Piotr Bantenko, we wszystkich zaś innych nie.

Był to późny wieczór. P. Piotr za dzwonił i po chwili usłyszał z radością cłapanie chodaków dozorczy, ujrzał nawet poprzek okienko w bramie jego zasnęła twarz, ale — tu się skończyła radość p. Piotra. Sezam się nie otworzył. Dozorca oświadczył, że gospodarz Leon Ma-

lowańczyk zabronił wpuszczać tego lokatora do domu.

P. Piotr udał się po posterunkowego i wraz z nim — do srogielno, karmienicznika. Ten wobec przedstawiciela władzy wpadł w pasję:

— Czego ty się wtrącasz? To nie twój interes! Wynoś się na ulicę! Ty masz stać i pilnować tego, co koń narobi!

Obecnie o prawach i obowiązkach posterunkowego p. Malowańczyk ma już zapewne inne pojęcie. Te zmiany poglądów sprawił w rok sądu, skazujący władce nie otwierającego się Sezamu na 15-złotych grzywny, względnie 8 dni — resztu.

C-wiecz.

Podmuchy wiosny



Na bitwarach paryskich pojawiły się nowe białe kapelusiki, osłobione, zgodnie z nadchodzącą porą roku barwnymi kłosami. Najmodniejszym kolorem jest odzież pastelowa — błękitny.

I zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych ziemi Suwalskiej.

Posa troską o byt codzienny, gdzie jednostka jest czynna i pobudk własnego egoizmu a zapewnienie środków do życia dla siebie i rodziny najbliższej, istnieje jeszcze ogrom pracy twórczej, przesiąkniętej poczuciem dobrobytu ogólnego i pożytku dla całej ludzkości.

Im więcej w Narodzie Polskim będzie ludzi stowarzyszonych pod hasłem pożytku społecznego, im więcej będzie arzeszeń dobra publicznego, kroczących po jasno sarysowanej linii swej pracy twórczej, tym silniejsza staje się i najpotężniejsza organizacja nazywana Państwem, zyskując na sile i odporności przed czynnikami rozkładu i zniszczenia.

Działalność tych organizacji, aby wydała pożądane owoce, musi być ściśle skonsolidowana i umacniać się przez ciągłe współzycie, łączność ideową i jaknajdalej posuniętą samopomoc.

Jeżeli w ogóle w Suwalszczyźnie, w której z racji położenia geograficznego i pewnej swoistej odrębności stosunków, bardziej niż gdzieindziej, odczuwana jest potrzeba konsolidacji pracy społecznej to I-szy Zjazd Straży Pożarnych ziemi Suwalskiej, jest koniecznością, jest nakazem chwili.

Z wyjątkiem Straży Suwalskiej, wszystkie Straże Ochotnicze, istniejące na terenie Suwalszczyzny, nie są dostatecznie wyposażone w sprzęt przeciwpożarowy, co przy niedostatecznym wyszkoleniu, czy-

ni ich, swiadczone przez podanych większych, niemal zupełnie bezradności.

Straże te, rekrutujące się z ludzi o różnych nawodach, a pełniące, w imię dobra ogólnego, obowiązki następującego zawodowych tłumicielei pożarów, powinny wysiłki swoje wyłożyć w kierunku dostarczenia członkom swoim jak najwięcej wiadomości fachowych z dziedziny pożarnictwa.

Zjazd, w którego programie powinno być w pierwszym rzędzie uwzględnione referaty fachowe, odcisnienia pokazowe i t. d., byłby niejako przeglądem sił zaangażowanych w walce z rozszalałym żywiołem, znaczenie podniosły posiom sprawności bojowej poszczególne Straże, a co najważniejsze, zjednoczyłyby je pod względem towarzyskim i ideowym, dodając tam samemu sił i otuchy do dalszej pracy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zjazd powinien odbyć się „sercu Suwalszczyzny”, t. j. w Suwałkach, a Straż Suwalska, jako najstarsza i najliczniejsza powinna ująć inicjatywę w swoje ręce.

Umocniając współzycie osąstek ogółu, spajając w jeden organizm swarty jednostki uspołecznione, przejęte poczuciem obywatelskości, noszące a nakazu lub przymusu służbę społeczeństwu, będziemy godnymi miana realizatorów hasła wyrzuczonego na antenach naszych: „W. Jedności siła”.

R. M.

Suwalczanie i Suwalczanki dbają o czystość

Nie tylko na zachodzie Europy, ale nawet na naszych krajach zachodnich istnieją w każdym miasteczku stowarzyszenia, których celem jest dbałość o upiększenie miasta, a przede wszystkim o upiększenie balkonów, ogródków i ogrodów.

Zbliża się wiosna — czas złożeń i kwiatów — Suwalczanie i Suwalczanki dbają o upiększenie balkonów, ogródków i terenów publicznych, a przede wszystkim o upiększenie balkonów, ogródków i ogrodów.

Zapewnie i Magistrat nie odmówi swej pomocy.

Aresztowanie szpiega oficera litewskiego sztabu generalnego.

Litwa stale prowadzi akcję szpiegowską na terenie Polski, należącej do Wilna i na pograniczu.

Szwab policja aresztowała w Wilnie niejakiego Władysława, kapitana sztabu generalnego litewskiego, który był wysłany przez litewskie Ministerstwo Wojny w celu zorganizowania biura szpiegowskiego w Wilnie.

Szerokim trybem życia Władysław swrócił uwagę policji, która po zebraniu dowodów, stwierdzających szpiegowską działalność odprowadziła go do więzienia na Łukiszkach.

Litwinom wydano 8 strażników.

Ponieważ na granicy polsko-litewskiej sapanował całkowity spokój i Litwini saniechali kroków agresywnych, na skutek polecenia władz centralnych, w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w nocy, na odcinku Półbiedzin na granicy litewskiej dokonane zostało oddanie wiadomości 8 funkcjonariuszów litewskiej straży granicznej, zatrzymanych na naszym terytorjum w dniu 23 lutego r. b.

Naszym zdaniem litwini nie zasługują na tak nasycenie pokojowości, jaką im Władze Polskie przy każdej sposobności okazują.

Obywatele! Dbajcie o czystość!

W dniu 18 marca r. b. miejska komisja sanitarna w składzie: lekarz miejski p. Dr. Krippendorff i dorosca sanitarny p. Feliks Kucmaraki, stwierdziła szereg wypadków antysanitarnego utrzymywania ulic, ścieżek, podwórzy i t. d. i sporządziła protokół na podanych poniżej właścicieli nieruchomości względnie ich dorosców domowych.

- 1) Suka. Chaima Rosental — Jatkowa 33.
- 2) Eljasz Jeleniewski i Chaim Kaufman — Rynkowa 40.
- 3) Chaim-Hirsa Zaborowski — Rynkowa 44.
- 4) Tanchel Kuroczyński i Hirsa Gotlieb — Rynkowa 46.
- 5) Chaim Kojński i Mojżesz Reich — Rynkowa 48.
- 6) Suk. Zolmana Altszule — Rynkowa 50.
- 7) Eljasz Rosental — Rynkowa 52.
- 8) Mowsha Rajgrodzki — Rynkowa 54.
- 9) Lejba Kuroczyński i Chaim Rosental — Rynkowa 57.
- 10) Józef Zilberstejn — Rynkowa 58.
- 11) Felja Waksmen — Rynkowa 59.

- 12) Lejba Zilberstejn i Gmitrowa — Rynkowa 57.
- 13) Boruch Radziankowski — Rynkowa 58.
- 14) Ieko Wroblewski i Lejba Kawi — Rynkowa 58.
- 15) Judel Kleinfal — Rynkowa 51.
- 16) Chaim Kaufman — Wesoła 28.
- 17) Gmina Żydowska — Wesoła 10.
- 18) Abram Złowski — 1-Maja 101.
- 19) Lejzer Sołowiejczyk — Rynkowa 21.
- 20) Abram Złowski — Dr. Noniewicz 17.
- 21) Burna Rajgrodzka — Dr. Noniewicz 66.

Zebrań organizacyjnej Ligi przeciwgruzlicznej.

Przypominamy że dzisiaj o godz. 4 p. p. w lokalu Magistratu m. Suwałk odbędzie się zebranie organizacyjnej Ligi przeciwgruzlicznej.

Z teatru.

Wespraj Teatr Żołnierski 41 p. p. odegrał dramat w 3-ach aktach Bronisława Bakala p. t. „Nieszany Żołnier”. Rolę „Nieszanego Żołnierza” odgrywał p. Wasiliewski dobrze i z uczuciem, pozostali zaś amatorowie wywiązaali się ze swych ról dość poprawnie. Ze względu na spóźnioną porę recenzję odkładamy do następnego numeru.

Odczyt.

Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 8 wieczorem, w sali Rezerwy Obywatelskiej, Dr. Stanisław Kościakowski, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wygłosi odczyt o dziejach powstania 1863 r. na Litwie i Suwalszczyźnie.

Dzisiaj Suwalszczyznę są nam naogół mało znane, a rola Suwalszczyzny w powstaniu 1863 r. niemal zupełnie.

Dlatego też zachęcamy wszystkich do jaknajliczniejszego przybycia, tembardziej że naszym prelegenta samo mowi na siebie.

Ze Związku Podoficerów Rezerwy.

Koło Suwalskie Związku Podoficerów Rezerwy zwołało na dzień dzisiejszy walne zebranie członków, które odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Kościuszki № 100 (Grand Hotel), o godz. 3 popoł.

Pa powyższe zebranie Zarząd Koła zaprasza wszystkich członków i sympatyków, oraz delegatów stowarzyszeń pokrewnych, tudzież tych podoficerów rezerwy, którzy chcieliby wstąpić do Koła.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej o następującej porządku dnia:

1. Odczytanie protokołów № 201, 202, 203 i 204.
 2. Komunikaty Prezydium i zarząd miasta.
 3. Wnioski i interpelacje członków Rady.
 4. Rozpatrzenie podania grupy obywateli m. Suwałk do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wcielenia m. Suwałk do powiatu Ziemskiego.
 5. Uzupełnienie statutu opłat rogatkowych.
 6. Sprawy bieżące.
- Sacęgółowe sprawozdanie z posiedzenia zamieścimy w numerze następnym.

Ojciec nasz w tydzień językach.

Ojciec Święty otrzymał w w darze zbiór przesłanów medytaty „Ojciec nasz”, zestawiony przez prof. Kartona, a obejmujący przekłady tej w tydzień językach i maracy świata. Zbiór ten pobija rekord Brytyjskiego towarzystwa biblijnego, które w ciągu kilkudziesięciu lat swojej działalności udało wydać Pismo św. w siedmiuset językach.

Podziękowanie.

Zarząd Szpitala Św. Piotra i Pawła składając najserdeczniejsze podziękowanie Powiatowej Komendzie policji, za ofiarowane łóżko dacieczne dla oddziału położniczego.

Czy zamach samobójczy?

Do szpitala św. Piotra i Pawła przewieziono wczoraj Bolesława Lewandowskiego, zamieszkałego przy ul. Małe-Racki 7, z objawami zatrucia esencją octową.

Ofiara epilepsji.

Wczoraj przewieziono do szpitala św. Piotra i Pawła Makara Jowdokimowa, który podczas ataku epilepsji zranił się w podbródek i podbił sobie oko. Stan zdrowia nieszczęśliwego-nieszczęśliwego.

Józef i Wacław awanturowali się.

Józef Wawerzejczyk wysłał w dniu 18 marca 1936 r. do postambowu policji memorandum o sprawie go w protokole.

Józef, Władysław i Wacław awanturowali się.

Za zakłócenie spokoju publicznego posterunkowy policji opisał w protokole Józefa i Władysława Buraczewskich i Wacława Gryckiewicza.

Szmujto!... trzymaj psa na uwięzi.

Dnia 18 b. m. sporządzono protokół policyjny na Szmujtę Białogórskiego za nieotrzymanie psa na uwięzi.

ROZKŁAD jazdy pociągów, od- chodzących ze stacji Suwałki:

Do Warszawy godz. 17.55 (tylko trzy wagony).
do Białegostoku godz. 6.05
„ Trakiezek g. 9.55 i 18.05
„ Raczek godz. 8.20 i 20.20.

ROZKŁAD jazdy autobusów:

Do Sejn — godz. 11 i 12 w poł. i 6 i 7 wieczór.
Do Augustowa g. 3 i 3³⁰ pp.
Autobus augustowski w pa-niedziałki i środy jedzie do Grajewa.

Niemcy w dalszym ciągu uciśniają mniejszości narodowe.

Pomimo iż Traktat Wersalski zagwarantował mniejszostom narodowym w Niemczech odnosne prawa do swobodnego rozwoju narodowego i kulturalno- oświatowego, rząd Niemiecki ogranicza te prawa, szkanuje na każdym kroku mniejszost narodowe i dąży do zupełnego wynarodowienia. Doszło do tego że minister do spraw zewnętrznych p. Stressemann ośmielił się twierdzić w parlamencie Rzeszy, iż w Niemczech niema mniejszost

narodowych. W odpowiedzi na to Związek mniejszost narodowych w Niemczech wystosował do Kanceliera memorjał z żądaniem uzupełnienia odnosnych artykułów Konstytucji, gwarantujących zupełną swobodę narodowościową i kulturalno- oświatową każdej mniejszost narodowej i zaprzestania szkan przez Władze i urzędy. Wkład Związku wchodzi: polacy, serbi, tużycy, duńscy i litwini.

Ilu mamy bezrobotnych? Co robi Magistrat w celu zmniejszenia ilości bezrobotnych?

Kwestja bezrobotnych jest palącą w naszym państwie; w niektórych większych ośrodkach nawet krytyczna. Jak zaradzić zlemu? odpowiedź może być tylko jedna — dać robotę. Ale znacznie trudniej to wykonać, niż poradzić. Dotychczasowy system dawania zapomóg tylko powiększa ilość bezrobotnych, tworzy niechętnych i zaostża sytuację. Zrozumiało to nakonie państwo gdyż zamiast zapomóg dla bezrobotnych ma zamiar dostarczyć pracę.

Zrozumiał to od samego początku nasz Magistrat i ponownie trudnego położenia finansowego i zimy, która nie pozwala na uruchomienie prac inwestycyjnych na szerszą skalę, robi wszystko, ażeby dostarczyć pracę tym kilkuset bezrobotnych, jakich posiada nasze miasto. A więc przygotowuje znaczny zapas opału na przyszły sezon zimowy, przygotowuje potrzebną ilość szrabru do naprawy szosy, wchodzącej w skład miasta, przygotowuje zapasy zwiwu do kapitalnego re-

montu dróg w ogrodzie miejskim, wykopuje kabeł, który łączył elektrownię miejską z Płociczem i jest dziś niepotrzebny na tej linii. W ten sposób paruset bezrobotnych znalazło zatrudnienie. Wszystkie te roboty można było by odłożyć na później, lecz bezrobotni dziś potrzebują jeść, więc wysiłki Magistratu w tym kierunku zasługują na zupełne usnanie. Z nastaniem ciepła, gdy rozmarzną śniegi, liczn robotnicy znajdą zatrudnienie na plantacjach miejskich.

Posiadamy ogółem w naszym mieście 800 bezrobotnych o których losie dba Magistrat i 16 robotników fabrycznych, którzy otrzymują zapomogę z funduszu państwowego w ilości 27 zł 30 gr tygodniowo.

Magistrat udziela zasiłki tylko niezdolnym do pracy: jak starcom, chorym, inwalidom w ilości 30 groszy, na każdego członka rodziny. Rodzin kłopotliwych z zapomogą jest tygodniowo otrzymują 300 zł.

„VESTA“

T-we i Bank Wzajemn. Ubezpie. w Poznaniu,
ODDZIAŁ W WILNIE,
Jagiellońska № 8.
AGENTURAJW SUWAŁKACH,
Kościuszki 13. Tel. 80.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie, od nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawno-cywilnej, szkód samochodowych, od ognia, kradzieży, gradobicia. Inspektor B. W. U. Vesta.
Wacław Suchodolski.

GOSPODARSTWO ROLNE

35 morgów z budynkami i inventarzem sprzedam.
Stanisław Lesiewicz — Krasnopol.
4-7.

Od 1-go marca!

W celu rychlejszej likwidacji składu WYPRZEDAŻ wszystkich towarów odbywać się będzie
PO CENACH KOSZTU,
A NIKTÓRYCH ARTYKUŁÓW
NAWET TANIEJ.;

Wielka okazja do nabycia sobie tanio potrzebnych materiałów.
SKŁAD BŁAWATNY
F. SZEJNMANA, Kościuszki 67
obok Sądu Okręgow. na piętze, wejście od bramy.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-iej stronie, 25 groszy za wiersz milimetryowy 1-o szpaltowy, drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-iej do 1-iej i od 4-iej do 6-iej. Telefon Redakcji i Administracji 68.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW GAWUĆ.

Wydawca: STANISŁAW MILEWSKI.